

JA: Jaka jest twoja pierwsza myśl, gdy słyszysz słowo Warszawa? Jakie są twoje skojarzenia?

Badana: To jest moje miasto. I myślę o tym jako miejscu w którym się urodziłam i wychowałam. Cały czas myślę, że jest to miasto o którym myślę z sympatią, czasem bardzo nie lubię niektórych rzeczy, ale jeśli chodzi o ludzi, których spotykam w Warszawie, a nie jeśli chodzi o całą Warszawę, chociaż irytują mnie różne rzeczy np. remonty. Często czuję potrzebę tłumaczenia się z tego, że jestem z Warszawy, dlatego że bardzo wiele osób ma negatywne asocjacje, więc niestety przy myśleniu Warszawa o tym, jak ja myślę, ale i o tym jak inni ludzie myślą o moim mieście i o mnie, że jestem z tego miasta.

JA: Co to dla ciebie oznacza, poza tym, że jest to miejsce zamieszkania? Czy coś jeszcze?

Badana: Myślę, że jest to miasto tak duże, że mogłoby mieć jakiś kosmiczny potencjał, ale jak patrzę na to ja bardzo zaniedbana jest np. Wisła, strona Wisły północna. Jest to dla mnie jakies takie bardzo smutne. Myślę, że mogło by, to być jakoś użytkowane i nie wiem, czy takie biurowce z „Magdy M.” to jest wyznacznik tego, że miasto jest nowoczesne, bo nie wydaje mi się. Sądzę, że niewłaściwe osoby zajmują się rozbudowaniem przestrzeni w Warszawie. I też jak jeżdżę po niej rowerem, to bardzo wiele rzeczy mi się nie podoba.

JA: A teraz zaznacz proszę lubiane i nie lubiane obszary Warszawy. Dzielnice, które lubisz, nie lubisz, które są ci obojętne i uzasadnij swoją decyzję.

Badana: Wobec tego serduszkami zaznaczę rzeczy, które są lubiane. Na pewno jest to moja dzielnica rodzinna Ochota, bardzo ją lubię. Lubię Szczęśliwice, bo tam pływałam na żaglach, lubię parki, które są na Ochocie. Rakowiec jest smutną dzielnicą, bez wyrazu, ale też bardzo ją lubię. Przejeżdżałam tam całe dzieciństwo na rolkach, mieliśmy tam różne bandy w blokach i było bardzo miło. Na pewno lubię Śródmieście, więc też zaznaczę je serduszkami na mapie. Na Żoliborzu mieszkała moja babcia, więc mam mnóstwo pozytywnych skojarzeń z tym miejscem z dzieciństwa mimo, że ten Żoliborz, który widziałam obecnie, wygląda zupełnie inaczej, więc może narysuję wokół serca wtórne serce jeszcze jedno. Spędzam tam dużo czasu, ponieważ stamtąd jest mój chłopak i spędziłam tam pierwszy dzień wiosny, taki w moim odczuciu. Sądzę, że takie miejsca są bardzo piękne, tak wzruszające, jest jakimś takim mikrokosmosem, że bardzo miło spędza się tam czas, jest tam bardzo pięknie. Moje dzieciństwo wiąże się z [REDAKTOWANE] i to są już Bielany. Na Bielanych byłam tylko raz i to jeszcze o ile dobrze pamiętam, był to oddział sanepidu, tam wyrabiałam sobie książeczkę sanepidu do pracy. Jest to gdzieś tutaj, mogę to zaznaczyć na mapie, ale jest to jedyne miejsce, które kojarzę na Bielanych. Żoliborz jest piękny. Pragę Północ kocham, tam był pierwszy klub, do którego mnie wpuszczali Saturator. I jeżdżę tam bardzo często do tej pory, dlatego, że bardzo często jeżdżę tam na koncerty na 11-go Listopada, jak i też, że miałam tam zajęcia ciągle przez ostatnie 1,5 roku zajęcia na Namysłowskiej. I tam wszystko kręciło się wokół tego 11-go Listopada i kojarzę też Towarową bo chodziłam tam do Lumpeksów i zawsze tam się ubieram, od jakiś 6 lat. Często tam też jeździłam rowerem, więc wiem, jak przejechać z Pragi Południe z Mińskiej do 11-go Listopada i to też mi się mniej więcej składa. Pragę Południe lubię trochę, więc może zaznaczę takim pół sercem. Wawer jest ... dzielnicach. Słyszałam

jakieś legendy o imprezach na Wawrze i ludzie z Wawra są strasznie dziwni. Byłam tam ostatnio robiąc projekt na studia i dlatego, że mieszkała tam jedna z moich koleżanek i nadal tam mieszka. Dom jest piękny, domy są ładne, choć słyszałam, że niektóre elementy są patologiczne, tak słyszałam, chociaż nie jestem pewna. Wawer też lubię, znam, byłam tam, więc po prostu mogę to odhaczyć w ten sposób. Wilanów. Koło Wilanowa mieszkają moi dziadkowie. Ja sama w Wilanowie byłam tylko raz, ale jestem połączona z Wilanowem w ten sposób, że znam bardzo blisko konserwatora zabytków, który pracował w Wilanowie, więc jest to dzielnica, która jest gdzieś tam w głowie, którą kojarzę. Jeśli chodzi o Mokotów, to nie jestem w stanie powiedzieć, gdzie dokładnie on się zaczyna. Bardzo lubię Dolną i bardzo lubię później to, co jest na Dolnym Mokotowie. Stamtąd jest hip-hop, więc jest bardzo wesoło. Tam jeździłam rowerem, bo przez jakiś czas pracowałam [REDAKTOWANE] na Czerskiej, chyba tam, więc pracowałam jakiś czas [REDAKTOWANE] i jeździłam tam rowerem z Ochoty, więc też bardzo lubię tą dzielnicę. Chociaż znam ją, więc może takie mniejsze serce, bo wkurza mnie, że jest duża część, którą lubię na dole, więc muszę zjechać rowerem w dół, albo autobusem, więc przesiadka mnie irytuje. Bielany mogę tutaj napisać, że „dzieciństwo” w nawiasie „,babcia”. Bemowo, tam jest osiedle „Przyjaźń” tam mieszka jedna z moich koleżanek, tam byłam na bardzo fajnym grillu, sądzę, że to jest absurdalna dzielnica, przez to że była to dzielnica robotnicza i tam jest bardzo dziwne połączenie nowoczesności. Może przy osiedlu „Przyjaźń” napiszę, że bardzo je lubię. Wszyscy mówią, że tam jest jakoś patologicznie, że w tych domach mieszkają w kilka wiele rodzin, a jedyne domy, które tam widziałam były zadbane. Na Wolę też jeździłam bardzo często. Wola bardzo mnie to wkurza, bo dojazd jest tam bardzo trudny, a jest to dzielnica, która jest tutaj bardzo widoczna. Dobitnie jest tuż koło mojej dzielnicy, więc teoretycznie powinnam mieć tam bardzo łatwy dojazd, ale jest trudność z komunikacją miejską, więc może napiszę, że tu jest „trudność ztm”, no ale jest tu Chłodna, którą bardzo lubię i na którą bardzo często przyjeżdżałam na koncerty, jak miałam 16 lat i + i do tej pory jeszcze tam przyjeżdżam i mieszka tam jeszcze jedna moja przyjaciółka, więc to też kojarzę. Nie wiem, jak to zapisać, znam ją, lubię, mogę zapisać, że jest tu „Chłodna 25” i w nawiasie, że są „wspomnienia”. Ursus. Daleko potwornie, traktory. Nie jestem w stanie powiedzieć wiele o tej dzielnicy, jest na końcu świata. Mogę tutaj napisać „teren... bardzo jest tam dziwnie”. Trochę jest to małe miasteczko, jest to bardzo daleko, to bardzo mi się nie podoba, jest tam trudno dojechać i nie ma ta dzielnica nic ciekawego do zaoferowania. Wiem, że z każdego punktu Warszawy jedzie się tam około 2 godzin, to jest według mnie gorzej, niż miałyby się dojeżdżać pociągiem z jakiejś miejscowości spod Warszawy do samego Centrum. Tam też jest PKP Ursus, ale dojechanie tam, to jest kolejne pół godziny. Włochy, nie mam pojęcia, nie umiem wymienić żadnej ulicy z Włoch. Mogę napisać „nie znam”. Nie wykluczone, że tu jeździłam, że przejeżdżałam przez tą dzielnicę, wracając do Warszawy, ale skoro to jest ta droga do Krakowa i jeżeli wyobrażałam sobie, że tędy jedzie pociąg, to wobec tego są to etapy, których nie widzę, bo to jest świątynia świadków jechowy, bo widać ją z okna pociągu i to tyle wiem z moich wycieczek do Krakowa. Jeżeli chodzi o Ursynów, to muszę powiedzieć, że bardzo go nie lubię. Może znam jego złe etapy. Wydaje mi się bez wyrazu, wydaje mi się, że nie jest ani dzielnicą osiedli, ani małych domków. Wydaje mi się, że jest bez charakteru. Napisze „nie lubię”. Może wymyślę coś innego, „nie lubię” będzie o tak. Bez charakteru i w dodatku duży. Może dlatego jest problem z ustaleniem charakteru,

wiem, że tam później zaczynają się takie dzielnice, jak Natolin, Imielin, które są takimi nowymi, nowoczesnymi, przenikają się, nie umieją wyznaczyć tych granic, więc to jest bardzo dziwna sprawa. Cóż Rembertów, nigdy tam nie byłam, wiem że dojeżdża tam kolej, więc też mogę zaznaczyć, że „nie znam”. Wesoła. W Wesołej byłam tylko raz, bardziej bliska jest mi Radość, Wydaje mi się, że w Wesołej jest miło. Byłam i znam, chociaż się dojeżdża, to jest warto, tak mi się wydaje. Jeżeli chodzi o Wawer to mogę napisać „domy, domówki, dziwni ludzie i duże rodziny”, ale chyba miłe rodziny, tak mi się wydaje. Targówek. Dojechałam tam kilka razy, miałam tam jedno zajęcia. Znam Targówek, taka tam dzielnica po wschodniej stronie Wisły, tak chyba trzeba mówić, bo nie jest to ani specjalnie ładna dzielnica, ani specjalnie odpicowana. O Targówku słyszałam, że siedzą tam dilerzy narkotykowi, że jest tam jakoś niebezpiecznie, no nie wiem. Tutaj w ogóle te trzy dzielnice mogę połączyć: Praga Północ, Praga Południe, Targówek, mogę napisać „podobnie niebezpiecznie, ale ja nie odczuwam”. Białoleka, duża, nic do niej nie mam, znam tam jedną dobrą koleżankę, to jest tylko tyle, co wiem o Białolece. Chyba tylko Żoliborzowi należy się większe serduszko.

JA: Już wiem, jak wyglądają sympatie i antypatie. Natomiast teraz gdybyś miała mi powiedzieć, jakie miejsca, punkty, bądź takie elementy w Warszawie są dla ciebie szczególnie ważne i gdybyś mogła zaznaczyć je na mapie i uzasadnić wybór.

Badana: Przy babci mogę napisać, że mnie wychowywała, że tu jest część mojego wychowania. Uważam, że ważne miejsce Chłodną, bo byłam wtedy bardzo młoda, mogłam się tam wtopić, w to towarzystwo, czułam się tam dobrze. Rakowiec, to jest miejsce, które bardzo lubię, czuję, że to moje miejsce. Mogę napisać, że tutaj się wychowałam. Mogę napisać, że tutaj jest mój blok, to jest takie chyba wyrażające mnie wystarczająco, to jest tak jakby moja dzielnica. I o ile może nie ma takiego wyrazu, jak ludzie mówią, że jestem z Żoliborza. Jest takie powiedzenie, że nie można zabrać chłopaka z Żoliborza, a nie można zabrać Żoliborza z chłopaka, też tak myślę, wydaje mi się, że oni mają taką swoją autonomię. Rakowiec jest dzielnicą, którą bardzo lubię, dzieją się tam śmieszne rzeczy. Ostatnio widziałam dzieciaki w bluzach hiphopowych zespołu ..., które jeździły na hulajnogach z sztucznymi pistoletami i to było bardzo śmieszne dla mnie, jako obserwatora. Bardzo lubię Rakowiec, mam tam swój balkon, swój dach i na wszystko patrzę z góry. Mokotów, to jest praca w radiu miałam dużo fanu, więc to nie wiem, teraz moi znajomi mają tam swoją audycję, więc często tam jeżdżę. Mokotów to jest tam bardzo ładnie, kojarzą mi się z nim hiphodowcy, kojarzą mi się z nim parki, mam też tam dwie ważne przyjaciółki. W Śródmieściu mapa musiałaby być tak duża, bo nie wiem jak to wszystko pozaznaczać. Jest tu wszystko, po prostu wszystko. To może ja to wszystko zaznaczę z boku. Dworzec Centralny, to są dla mnie wszystkie moje podróże, bo z Warszawy często jeżdżę do Trójmiasta i do Krakowa, to są kierunki, które obieram raz na dwa miesiące, to jest minimum. Mam w Krakowie ważną dla mnie przyjaciółkę i w Trójmieście ekipę przyjaciół, są dla mnie bardzo ważni ludzie, chociaż rzadko się widzimy. To są też powroty autobusami nocnymi z imprez i znam całe podziemia Dworca Centralnego, bo często się spóźniałam, to też nie jest dla mnie żaden problem dostać się na autobus bardzo szybko, znam wszystkie wyjścia, wejścia, sklepy, które

tam kiedyś były, ale teraz, to jest wszystko takie nowoczesne na siłę, więc „powrót autobusami nocnymi- młodość, aż do 2012 ”, kiedy to mój autobus zaczął jeździć z innego miejsca, ale od 16 roku życia cały czas jeździłam stamtąd. W Śródmieściu to jest np. Plac Zbawiciela. Po pierwsze mieszka tam mój ojciec, po drugie jest to Plan B, jedno z pierwszych miejsc, do których chodziłam i to jeszcze jak miałam 16 lat. Chodziłam tam na koncerty i prowadziłam slamy poetyckie, więc to jest też, tak jakby dla mnie ważne i spotykałam się tam z tata bardzo długo, „mieszkanie ojca- spotkania z ojcem plus knajpy w nawiasie dużo czasu”.

Śródmieście to też są studia i liceum, więc napiszę „studia, a wcześniej liceum, w nawiasie ciągle tam jeżdżę”. W Śródmieściu jest tego tak dużo, bo z każdą bramą, rogiem ulicy, kojarzą mi się różne jakieś spotkania i interakcje z ludźmi, więc dla mnie to jest strasznie duża dzielnica, której nie umiem opisać. Jest to miejsce, do którego każdy przyjeżdża raz, dwa razy w tygodniu, nie znam osób, które cały czas np. funkcjonowałyby na Pradze, bo w Śródmieściu są centra rozrywkowe, są uczelnie, więc jak na ludzi, którzy spędzają dużo czasu w Śródmieściu, no ja mam w głowie własną mapę imprezową, gdzie wszystko toczy się w Śródmieściu, ale to jest nie do opisanie. Mam rozpracowaną całą trasę (ścieżkę) rowerową, wiem jak dojechać najszybciej, gdzie. Tam są sklepy, tam jest rozrywka, tam jest dosłownie wszystko. Mogę napisać, że „dużo ludzi, interakcji, że to jest dzielnica pokazowa taka”, że osobą spoza Warszawy pokazałabym Śródmieście. Mogę napisać, że to jest taki mikrokosmos, że tam jest wszystko.

JA: A gdzie jeździsz na rowerze?

Badana: Dobrze taka podwójną pustą kropką zaznaczę miejsca, do których jeżdżę. Najczęściej jeżdżę po Ochocie, bo stąd najczęściej startuję. Jeżdżę na Wolę, bo czuję, że to jest jedyny środek, żeby tam dojechać szybko. Ostatnio pierwszy raz dojechałam z domu na Żoliborz przez Śródmieście. Po Śródmieściu jeżdżę obowiązkowo na rowerze, ale bardzo tego nie lubię, bo są tam tłumy ludzi, którzy chodzą, jak ... Na Żoliborz ostatnio dojechałam i byłam z siebie potwornie dumna, później dojechałam aż do Bielan, więc zrobiłam taką trasę. Na Ursus nigdy bym się nie wybrała na rowerze, na Bemowo nigdy bym się nie wybrała na rowerze. Włochy nie mam pojęcia, gdzie są dokładnie. Mokotów też jeździłam na rowerze, bo jest wygodnie, bez żadnych przesiadek. Jeździłam też na rowerze kilka razy na Pragę Północ, chociaż też czasami jak męczyłam się w połowie Gocławia i przyjeżdżałam autobusem z rowerem, bo zawsze był pusty autobus. Do Wilanowa też dojechałam na rowerze, jeżdżę tam do swoich dziadków, pojechałam tam na spacer do Wilanowa. Jest dosyć spoko trasa. Na Ursynów chyba zawsze dojeżdżałam samochodem, no i na Pragę Północ zawsze dojeżdżałam spokojnie na rowerze, jak przy Ratuszu most nie był jeszcze remontowany.

JA: Zaznaczyłaś te miejsca dla ciebie ważne, sporo powiedziałaś o tym jakie emocje one u ciebie budzą, wywołują. Czy chciałabyś jeszcze coś dodać w tym zakresie, czy chciałabyś jeszcze dodać jakieś szczególnie ulubione miejsce, które jest?

Badana: Bardzo lubię też Powiśle, więc mogę to zaznaczyć osobną kreską. Jest to dla mnie bardzo miłe i ładne miejsce. Tam mieszkało kilka moich przyjaciółek, tam wydaje mi się przenosi się w sumie na Powiśle całe życie kulturalne, jeśli chodzi o lato, plus pracowałam w sumie na Powiślu. Pracowałam [REDAKTOR] pracowałam w parku [REDAKTOR] dlatego to też jest dla mnie miejsce pracy. Śródmieście podsumowując. Mogę to zapisać jako dodatkowy punkt, że to też jest dla mnie tak jakby praca, bo to jest praca za barem, praktyki. Śródmieście dla mnie to jest praca i fajni ludzie. To, co kiedyś myślałam o Warszawie, to że fajnie by było znać wszystkie dzielnice, bo to jest tak, jakby mała Polska, to miasto jest inne. Jak się gdzieś pojedzie to, to jest taki mały wygwizdów. Jak była teraz ta afera z gogle, że kibice, albo piłkarze mogą zobaczyć jak wyglądało w 2011 Polska, dlatego, że to są mapy z 2011 r. jest to bardzo smutny obraz, widać popękane chodniki, i tak dalej, jest to trochę wiocha jak na miasto europejskie.

JA: Sporo mówiłaś o pracy, czy są jeszcze jakieś miejsca które uważasz za szczególne?

Badana: Dla mnie to jest 11-go Listopada, Inżynierska, Towarowa, Namysłowska. Tutaj też znam kilka mieszkań, tutaj np. jest pracowania mojego kolegi ze ... i tutaj też przyjeżdżałam czasem, wzornictwa przemysłowego. Dosyć dużo znam miejsc i dosyć dużo mi się podoba. Nawet wszyscy się boją tych bram, gdzie stoją tam jakieś chłopaki, to mnie to specjalnie nie przeraża.

JA: Powiedz mi, czy miejsca te kojarzą ci się, z którymś ze zmysłów? Z zapachem, wzrokiem, słuchem, dotykiem, ze smakiem, albo z uczuciem>

Badana: Ze smakiem mi się kojarzą Bielany, bo uwielbiałam, jak moja babcia gotowała. Pamiętam, że moja babcia gotowała w ten sposób wodę na parówki, że po prostu wiedziała, że będą parówki, czułam ten zapach parówek. Robiła ekstra fajne mięsa, robiła przepyszne zupy. [REDAKTOR]

nasze korzenie i ta kuchnia jest zupełnie inna, tamta miejscowa, ciasta i słodczyce. Pamiętam, że było dużo słodczy.

Myślę, że Śródmieście, też jest ze smakiem, ale raczej z takim smakowaniem życia. Ursus to jest wzrok, bo ja nie mogłam się na patrzeć, jaka to jest dziwna dzielnica. Wzrok, to też jest Powiśle. Ochota jest dotykiem, bo ja się tutaj wychowałam, tutaj pierwszy raz upadałam na glebę, tutaj pierwszy raz uczyłam się jeździć na rowerze, rolkach, jak pierwszy raz biłam się na podwórku, jak był Śmigus- Dyngus i my byliśmy ekipą z jednego podwórka i mieliśmy taką wrogą z innego i zawsze była jakaś taka wojna i też była ślizgawka. Zastanawiam się, która dzielnica mi śmierdzi, chociaż nie wiem może pachnie, bo na Pradze tyle jest kebabów, starych ubrań, smrodu spalin, więc wydaje mi się, że węch jest ulokowany tutaj. Wylana benzyna. Ten zapach jest swojski, swojski dla miasta. Tak bym sobie w sumie wyobrażała taka swojskość miasta w sumie. W Śródmieściu w sumie dużo ja mam jeśli chodzi o kawiarnie, picie, o wszystko dla mnie, to w sumie jest smak, ale raczej taki smak życia, bo smakowałam tutaj rzeczy, byłam w mnóstwie knajp, które nie ugotowałabym w domu, piłam kawę. Też taki gastronomiczny rozwój Śródmieścia, spróbowałam tam wielu rzeczy, który sama bym nie zrobiła. Myślę, że najdziwniejszą rzecz zjadłam na Pradze, bo tam zjadłam

larwy jedwabnika na Sylwestrze wietnamskim. Ptasi mózdzek i larwy jedwabnika bo byłam na wietnamskim Sylwestrze. N Wilanowie też jest smak, bo tu są dziadkowie, wszystkie Wigilie i święta spędziłam tam od dzieciństwa aż do teraz. Tam też zjadłam największe wielkościowo posiłki bo babcia nie ma litości. Słuch kojarzy mi się z każdą dzielnicą, bo wszędzie jest ze mną muzyka i wszędzie jej słucham. To też nie tylko muzyka, ale inne dźwięki, jestem wyczulona na rozmowy w autobusach, jeżeli jadę gdzieś daleko, to zawsze słucham tego co mówią ludzie. To jest muzyka w słuchawkach, koncerty, imprezy, praca na Mokotowie, ludzie w autobusach, rozmowy z przyjaciółmi i znajomymi. Na starość zastanawiała się, czy wolałabym być głucha, czy ślepa, chyba wolałabym być ślepa. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie, że ktoś napisałaby recenzję nowej płyty, a ja nie byłabym w stanie jej posłuchać, to by było dla mnie fatalne. Może też napiszę „muzyka słuchana w ztm i na rowerze”.

JA: Jak traktujesz te swoje słuchawki, czy one są jakimś takim odgrózeniem się? Jakbyś je potraktowała?

Badana: Dla mnie słuchawki, jak już je mam to bardziej ubarwiają mi rzeczywistość. Plus czasami zabawne, bo czasami kiedyś jechałam i słuchałam jakiś strasznie hardcorowych ..., bo byłam jakaś zła i to mnie bawiło, że ludzie wokół mnie nie wiedzą czego słucham, że jadę z egzaminu i mogę wyglądać na straszną miłą dziewczynę w koszuli, a słucham patolog składu, bo jestem tak wściekła, że muszę posłuchać czegoś tak wrednego i potwornego i to jest dla mnie śmieszne. Albo potrafię słuchać jakieś piosenki i patrzeć, jak się ludzie poruszają i to jest dla mnie śmieszne. Albo teraz jest budowa metra, to jest jakiś taki fetysz, że ja od dziecka interesowałam się jakimiś maszynami z budowy i idę zdejmuję słuchawki, żeby posłuchać tych dźwięków, więc często zdejmuję słuchawki. To jest więc „podsluchiwanie ludzi i świata” tak to zapiszę.

JA: Teraz zaznacz najczęściej przemierzaną przez siebie trasę.

Badana: Zaznaczę granatową trasę. To jest tutaj w samym sercu Rakowca, więc przypuścmy, że jadę tędy przez Śródmieście dojeżdżam na uczelnie. Zawsze myślę, że zajmuje mi to pół godziny, myślę, że może to być 40 min, jeśli chodzi o autobus. Jeśli chodzi o rower, to na campus dojeżdżam w 25 minut zazwyczaj. Bardzo często jeżdżę rowerem na Mokotów, bo jak moi znajomi mają audycję w radiu w niedzielę, to jadę tam do nich, a później jedziemy sobie gdzieś do centrum, więc bardzo często jeżdżę na Mokotów. No i w stronę Sadyba/Wilanów/Mokotów do dziadków mniej więcej tutaj lokalizuję tą dzielnicę, więc tędy jadę do dziadków i tu po drodze jest jeszcze mieszkanie mojego taty. Stąd to też jest dla mnie ważne miejsce, bo stąd odjeżdżają polskie busy z Wilanowskiej, więc to jest dla mnie ważny punkt komunikacyjny.

JA: Ile zajmuje ci przemierzanie tej trasy na Mokotów?

Badana: To jest kwestia jakiś ponad pół godziny, że jednak bardzo długo jadę Raławicką, żeby później zjechać na Mokotów. To jest jednak trudne, niby jedzie się przez parki, jednak jest dużo światła, przejść. Ja nie jeżdżę ulicami, tylko jeżdżę chodnikami. Bardzo często, jeśli

jeżdżę autobusem muszę robić przesiadki, a jeżeli jadę już rowerem to jest kwestia czekania długo na światłach. Do dziadków jadę 40 minut. Jeszcze zapiszę ci ten Żoliborz i Pragę.

JA: Jakie emocje w tobie wywołuje te trasy?

Badana: Ta trasa teraz do dziadków, to jest dla mnie trudna sprawa, [REDAKTOWANE]
[REDAKTOWANE] To jest dla mnie, no nie wiem zawsze jak wracam to jest dla mnie taka refleksyjna trasa, myślę ciągle o tej jego fizyczności, o tej sprawności fizycznej i tak dalej. Jeśli chodzi o Śródmieście, to zawsze mam bardzo wesoły humor. Tutaj zaznaczyłam trasę na campus i jeżeli tutaj jadę, Plac Zbawiciela, to wiem że będzie fajnie. Jechanie na Powiśle też mi się zazwyczaj dobrze kojarzy, bo zazwyczaj, to znaczy jak jeździłam do pracy za barem, to byłam trochę wściekła, że muszę wcześniej wstać, ale to w sumie było w porządku. W sumie, to jest tak, że nie wiadomo co się wydarzy, zazwyczaj wyjeżdżam rano, wydaje mi się, że wrócę na obiad do domu jako, że to jest pół godziny, to mogłabym wrócić, ale później Stwierdzam, że pójde z kimś na obiad i później wieczór też spędzam na mieście i później wracam o 3 rano do domu, więc jest bardzo różnie. Żoliborz to takie wyzwanie, jak ostatnio na to patrzyłam, no i Praga Północ też jest wyzwaniem, czy rowerem, czy autobusem, to jest kwestia albo przesiadek, albo długiej trasy, noszenia roweru po bardzo wielu schodach. Jeżeli chodzi o noc, to wolę poczekać do metra, albo na pierwszy dzienny autobus, po prostu nienawidzę z tymi przesiadkami. Bardzo trudno dojeżdża mi się z Pragi Południe też, to są takie trudne trasy, dalekie. Ursus, to już w ogóle nie mówię, nienawidzę i mówię sobie, że nie chcę jej pokonać, po tym jak byłam tam kilka razy w zeszłym roku.

JA: A powiedz mi, czy któraś z tych tras kojarzy ci się z którymś ze zmysłów?

Badana: Tak. Ta ze Śródmieścia często kojarzy mi się z bólem głowy, dlatego że strasznie szybko jadę i wiatr mi wieje w głowę. Ta trasa na Wilanów kojarzy mi się z trawieniem posiłku, dlatego że bardzo często wracam od babci i nie mogę się ruszyć. Słuch to zawsze jak jechałam na Mokotów słuchałam muzyki, jeżeli jechałam do pracy do radia, to puszczałam ją w studio, jeżeli jadę do moich znajomych, to też ją puszczałam w studio. Śródmieście dla mnie, to jest smak, więc myślę, że dla mnie to jest cały czas to.

JA: A jeśli chodzi o fakturę miasta, to gdzie najwygodniej jeździ ci się na rowerze?

Badana: Bardzo lubię jeździć po Śródmieściu, mimo że jest bardzo dużo ludzi, że jest zatłoczone, to są szerokie chodniki, miejscami są ścieżki rowerowe. U mnie na dzielnicy też jest raczej w porządku. Na Ochocie też te chodniki są w porządku, nawet jak dużo ludzi idzie. Jeżeli chodzi o trasę na Wilanów, to bardzo długo muszę jechać Puławską po chodniku, który ma bardzo złą fakturę, a później skręcam w Wilanowską i tam jest wszystko elegancko oczywiście. Na Mokotowie też jest ładnie.

JA: Czy są w Warszawie jakieś miejsca, które szczególnie kojarzą Ci się z którymś ze zmysłów? Tylko nie koniecznie już te twoje ulubione, ale np. myślisz sobie zapach i co widzisz? Jeśli tak, to zaznacz na mapie i powiedz dlaczego?

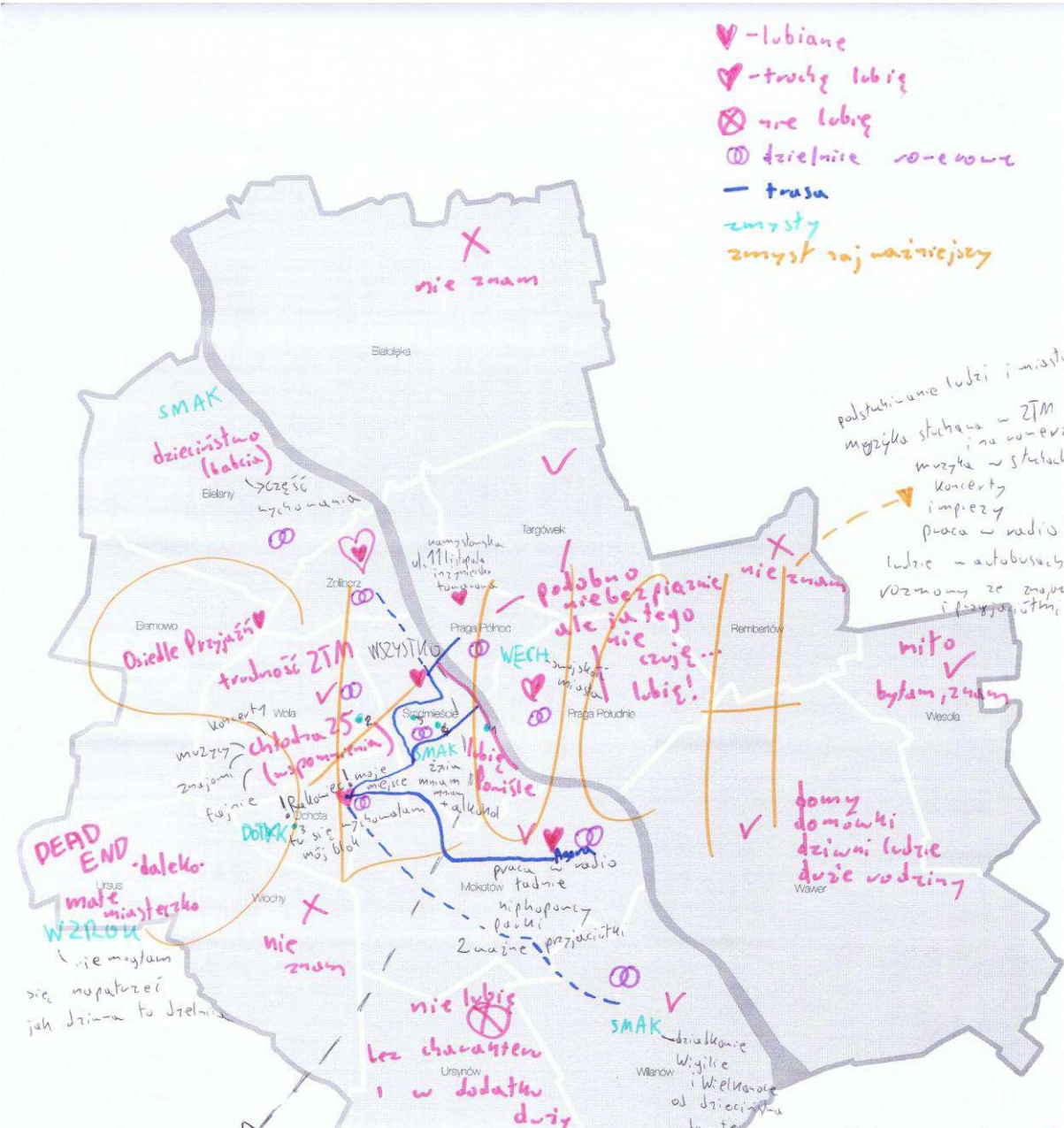
Badana: Wisła o poranku, to jest wzrok, to zrobię po prostu tak, będę je taka kropką może będą ponumerowane. Bardzo lubię Wisłę, lubię patrzeć na wodę, w ogóle chciałabym mieszkać nad morzem. I zawsze jak przejeżdżam przez mosty, to sobie myślę „jak dzisiaj wygląda Wisła? Ładnie, brzydko, jak się nie iskrzy, to sobie myślę brzydko. Bardzo lubię Wisłę.” Druga kropka. Myślę, że zastanawiam się, gdzie mogłam słuchać najwięcej muzyki, jeśli chodzi o kluby. To na pewno na Chłodniej były te w miarę najważniejsze rzeczy, które dotyczą mojego rozwoju muzycznego. Tutaj chodziłam na koncerty free jazzowe, która wydawała mi się wtedy najprawdziwsza i najfajniejsza. Tutaj, to co już mówiłam i mogę jeszcze raz powiedzieć: upadki, nauka jazdy na rowerze i rolkach, dorastanie, z którego bierze się bardzo wiele dotykania. Tutaj w Śródmieściu mogę postawić tą kropkę. Stąd bierze się smak, najciekawsze potrawy, najsmaczniejsze dania, picie.

JA: Czy jakieś miejsce w Warszawie ci śmierdzi?

Badana: Dworzec Centralny niestety śmierdzi i zawsze będzie śmierdział. Zamykam wtedy węch, ale w sumie mogę napisać, że ono mi najbardziej, bo tutaj właśnie i te tory śmierdzą, nawet jeśli te tory wyczyścili. I o ile ja mam tak, że lubię zapach detergentów do podłogi to mi nie przeszkadza, a na Centralnym wyczyścili takim syfem, że nie czuję tego, jest potworne. A i jeszcze ulica Mazowiecka bardzo śmierdzi. Mazowiecka śmierdzi dniem wczorajszym, jeśli chodzi o weekendy. Mazowiecka jest najbardziej śmierdzącą ulicą w soboty i niedziele. Jak jadę na spacer tamtędy, to są tam i wymiociny i mnóstwo papierosów i zalany alkohol i to nie jest zapach jakiego menela, który by się nie mył, ale kulturalnych ludzi, którzy rzucają kiepy, wylewają kałuże alkoholu. Teraz jest tyle tych remontów, wszędzie ten pył lata, na Ursusie cały czas budują, próbują odpicować tą dzielnicę. Zresztą teraz jest taka pora roku, że wszystko wychodzi spod śniegu.

JA: Czy chciałabyś jeszcze coś dodać?

Badana: Nie.



podstawiczne ludzi i miasta
 muzyka słuchana w ZTM
 muzyka w sklepach
 koncerty
 imprezy
 praca w nadsie
 lubie - autobusach
 Woznowy ze znajomymi
 i przyjaciółmi

miejsca zmysłowe

- Wzrost - wschód stacja, wista o powstaniu, patrzenie na -odę (bzdura lubię)
- koncerty na chatach (stacy)
- Wojnie dla muzycznego rozwoju
- 3 dotyk - upadki, noka jazdy na rowerze i wolkach, dostawanie a więc dotykane
- 4 smak - najprzyjemniejsze potrawy, najsmaczniejsze: śmiać, pić, wszystko jest w Zbrojnie
- 5 centralny - smród, dawał, Mazowiecka po uderzeniach

- Dawiec Centralny
 ↳ moje małe podwoje (Kaukaz, 3 miasta - Gdynia)
 ↳ powst autobusami nocnymi, przez całą miasto do 2012
- Pl. Zbawiciela - [redacted]
 - kmapy (dziś czasu i od Jacek (las B))
 - गरे मेरे मेरे प्रायः?
- Studia. a - czynniki licencja (google tam jeżdżtam i jeździę)
- miasto ludzi i interakcji ważnych dla mojego życia
- osobom spora Wacszany pokazuje świadomości - dzielicia pokazowa
- mikrokosmos - wszystko co w Wacszany jest tu
- praca za bawem, praktyki - wazne, zwiad

JA: Etap II Ochota, spróbuj narysować na tej kartce swoją Warszawę, czyli wszystko co składa się na obraz tego miasta. Pamiętaj że o wszystkim decydujesz sama, robisz wszystko co za stosowne.

Badana: Zaczę może od miejsca urodzenia, mieszkałam kiedyś w potwornym żółtym bloku z karaluchami, narysuję go małego, z jednej strony był czerwony, niech mu będzie. To był pierwszy blok, tu zaznaczę że tu był Rakowiec. Napiszę, to jest Rakowiec. To jest dom numer 1, ten w którym się wychowałam do 6 roku życia. Tu jest ten doroślejszy, czteropiętrowy zwykły dom w bardzo zielonej okolicy i jest domkiem, w którym mam bardzo fajne mieszkanie i to jest mój dom numer 2. Tu jest jakby mama plus zwierzęta, a tutaj jeszcze rodzice byli, tu była mama, plus tata, plus ja.

JA: Jakie macie zwierzęta?

Badana: Mam psa i trzy koty, kiedyś miałam szynszyle, dziś będę miała drugiego pieska. Tu zostawiłam trochę miejsca na Szczęśliwice. Kiedyś chodziłam do tego klubu sportowego, tu jest górka Szczęśliwicka, tu są narty i bobsleje. Tu jest dużo sportów i w ogóle jest bardzo wesoło i szczęśliwie, to miejsce dla szczęśliwych rodzin i bardzo je lubię. Tu są umiejscowione moje 3 przyjaciółki z podstawówki. Tu jest Ursus.

JA: Ursus pojawia się jak bumerang.

Badana: Ursus to groza, ale mieszkanie [REDAKTOWANE] to jest osoba którą lubię, znamy się od dawna i lubię do niej pojechać. Nie wiem czy to umiejscawiać, może istotne jest, żeby napisać coś o dziadkach. Tu są Bielany i tu jest przede wszystkim babcia, tu jest dzieciństwo, barek przy [REDAKTOWANE] jedzenie i słodycze bardzo smaczne. Babcie którą kochałam bardziej kochałam niż tą babcie która mi została po stronie ojca, bo ona najwięcej czasu ze mną spędzała, bo mnie tam mama zostawała jak wychodziła do pracy. To jest Żoliborz i napiszę, że chciałabym go znać lepiej, to jest ładne małe miasteczko. Jeżeli chodzi o osoby to tutaj mieszka moja eks-przyjaciółka, ale i mój obecny chłopak. Zostawiłam całą połac na Centrum, ale przecież Wisłę narysować. Ile zostawimy miejsca dla Pragi? Niewiele. Nie mam pojęcia jak Wisła płynie, nigdy po niej nie pływałam. Tu jest Powiśle, tu jest OSiR, tu jest praca, OSiR, bar, praca, znajomi. Tu jest Tamka, taka ulica w dół. Tutaj kawałek dalej jest moje liceum i stąd jest też część moich znajomych. [REDAKTOWANE] liceum. Tam było bardzo fajnie, ale było tylko kilku fajnych znajomych, bo miasto chyli się upadkowi jeżeli chodzi o ludzi, bo jest coraz więcej bogatych pustych ludzi. Tu był ten neon konia postawiony przez jeden rok, kiedyś się zastanawiałam ile się do niego płynęło.

JA: Mam kolegę, który kupił kajak, żeby pływać do pracy kajakiem.

Badana: Nie zaznaczyłam Saskiej Kępy, ale chciałabym ją poznać. Skoro tu jest Świętokrzyski, to tu jest Poniatowski. Piękne miejsce, które chętnie poznam lepiej, jak były dni Saskiej Kępy, takie w nocy Saska Expo to było moim zdaniem jedno z najlepszych wydarzeń w Warszawie, tam są fajni ludzie. Artyści, galeria Czulość, fajni i mądrzy znajomi. Nie zawsze tam jadę, bo jest to jakoś tam trudne jeśli chodzi o dojazd. Tu są na pewno Lumpeksy, to jest dla mnie, jakby to powiedzieć. Tu napiszę że to jest Dworzec Wschodni.

Często ruszam stąd jak jadę na południe Polski, bo można zająć miejsce w pociągu i to jest super. Saturator, Hydrozagadka i w dodatku jeszcze, nie w sumie to na Inżynierskiej mniej lubię kluby, ale tam były ważne dla mnie muzyczne wydarzenia. Mam głównie na myśli, jakbym miała podać dwa najważniejsze to Saturatorze jest Queer festiwal i fajnie było na to chodzić, a tu jest Weź to Włącz festiwal. To są dwa ważne wydarzenia, które otworzyły mi oczy jeśli chodzi o muzykę. Strasznie fajnie było jak Wisła wylała. Fajnie i śmiesznie, to był 2010. Dobra, w sumie to trochę było strasznie, ale zrobiłam wtedy bardzo dużo zdjęć, mówiłam o tym w radiu, bo pracowałam w radiu i było śmiesznie. Tu jest UW, moja placówka pedagogiczna, UW, studia, podobno ważne. Gdyż wątpię czy one mi zapewnią wspaniałe wykształcenie, ale narysuję koronę, bo socjologia jest królową nauk jak wiadomo. Tu jest ulica Świętokrzyska i tutaj narysujemy na przykład Marszałkowską. Tu się tak skumuluje przestrzeń, tu jest Park Żołnierzy Radzieckich, ja go przejeżdżam szybko rowerem, nie zastanawiam się. Tu jest taki niewiadomy teren zielony, tu jest próżnia czasowa, a tutaj są Pola Mokotowskie. To się tak przejeżdża, jak jadę rowerem to jest dla mnie takie pyk i nagle jestem w śródmieściu, mijam tą Wolę i tak dalej, dla mnie ta wola jest tutaj i nagle jestem w Centrum. Tutaj mogę zapisać, że mieszka tutaj [REDAKTOR] który jest moim przyjacielem na studiach i dopiszę jeszcze super mieszkanie, bo jest tuż nad Marszałkowską i bardzo fajnie się stamtąd wszystko obserwuje, bo ma balkon na Pałac Kultury i ja go lubię, a najbardziej jak jest podświetlony na różową. Tu są gdzieś Kamieniołomy to spędziliśmy tam połowę życia, tam jest jeszcze squat na Otwockiej, strasznie fajna jest fabryka Wedla, fajna rzecz. Kamieniołomy utonęły mi w Wiśle, nieważne. 11 listopada, tu mieszkali moi przyjaciele mniej istotni, [REDAKTOR], u nich bywałam i tu chodziłam na jedne zajęcia. Na Świętokrzyskiej chodzę na niemiecki od dwóch lat, to jest dosyć ważne, bardzo ważne zajęcia, bo może być różnie. Uczę się niemieckiego, bo jest mi tak nakazane, więc trudno, mogłabym tu narysować swastykę. Marszałkowska, tu są Pola, tu jest plac zbawiciela.

JA: Co tu napisałaś?

Badana: Szybko je mijam. Tu jest Plac Zbawiciela, wiem o czym zapomniałam napisać, tu mieszka [REDAKTOR] jest moją bliską przyjaciółką. Trzeba też zaznaczyć gdzie mieszka [REDAKTOR] mieszka w tamtą stronę, mieszka w Łomiankach. W tamtą stronę w Krakowie jest [REDAKTOR] w Krakowie. Jest potrzebne PKP, żeby się dostać do niej, ale to zajmuje tylko 3 godzinki. Tu jest plac Zbawiciela, tu jest Plan B, tu jest Karma. W Planie B są spotkania ze znajomymi, a Karma to miejsce spotkań z tatą po rozwodzie bardzo długo, to był taki rytuał, spędziliśmy tu dużo czasu. Wola jest mniej więcej tutaj, tu są takie rzeczy jak Miguel Midz (?), którego bardzo lubiłam i tu chodziłam na koncerty, tu poznawałam znajomych w starszym życiu, jest miło i inteligentnie, bardzo mi się podobało, teraz jestem tam rzadziej. Tutaj wpiszę to tak, rodzina inna niż mama, metro Wilanowska to jest tak, mieszkanie taty. Wilanowską tu i tutaj są wtedy po jednej stronie ulicy dziadkowie, a po drugiej stronie ulicy siostra taty. To jest jakby bardzo bliska rodzina, do której jeżdżę rzadko i tak tylko na święta. Kojarzę tą przestrzeń z rodzinnymi obowiązkami. Tutaj zapiszę tędy do Gdyni, kiedy popłyniemy w dół Wisły dopłyniemy do moich znajomych w Trójmieście. Tu jest niedaleko jadłodajnia od której się wszystko zaczęło, mój chłopak tam grywał imprezy,

on miał 20 lat, ja miałam 16, potem się kiedy indziej spotkałyśmy, te inne miasta też są dla mnie ważne i jakby przyjechała do mnie jakaś osoba z innego miasta to bym dostosowała do niej część Warszawy. Część wakacji spędzam na Powiślu, chciałabym tam mieszkać, jakbym chciała gdzieś mieszkać to podoba mi się Żoliborz i Powiśle. Tu napiszę Mokotów, napiszę że rodzina od mojej mamy jest na Mokotowie. Ostatnio zabrałam moją przyjaciółkę z Krakowa na Saską Kępe, bo chciałam jej pokazać, często lądujemy na mieszkaniach w Natolinie. Wiem, że raz w miesiącu przyjadą do mnie znajomi z Gdyni to staram się im wymyślić jakąś trasę. Lubię siedzieć na Rakowcu, lubię moją dzielnię i chyba powinnam otaczać ją większą miłością, lubię ten bazar mój, spędzam tam strasznie dużo czasu. Twierdzę raz że jest pięknie, ale wystarczy mi jedna jazda autobusem, żeby stwierdzić, że ludzie w Warszawie są beznadziejni i smutni i nie lubię tego miasta, więc często wyjeżdżam, żeby się zdystansować, ale ogólnie to nie wiem czy tak powinna wyglądać moja mapa.

